

Droga Kasiu!

Minęło dużo czasu, od kiedy się ostatnio widziałyśmy. Dlatego postanowiłam do Ciebie nagryzmolić. Musimy się spotkać i umówić na klejdry! Mam ci tyle do opowiedzenia.

Ostatnio przydarzyła mi się dziwna historia. Otóż dostałam od rodziców dudki na pyry. Gdy już kupiłam pyry, wracając do domu... zostawiłam je w bimbie! Bejmy poszły w błoto. Chciało mi się dudlać. Nie wiedziałam co zrobić! Powiedziała rodzicom, że jakiś ejber co miał chajza z jednym kilochem i dziwną kalafą, ukradł mi moje pyry. Był zyzolem, więc zgubił klepkę. A to zynder! Oczywiście to wszystko zmyśliłam, a po kolejne zakupy został wysłany mój brat. Kupił wuchtę pyr i kawałek chabasa.

Ale co u ciebie? Cały czas mówię jakieś blubry. Jestem ciekawa, czy masz jeszcze te drechte na antrejce? Musimy się spotkać dopóki Klara tak ładnie świeci. Pomożesz mi kupić sztender. Szparuje już na niego od dłuższego czasu. I to szybko, bo zaczynam ostatnio churchlać, a nie chcę Cię zarazić.

Wtedy opowiem Ci jeszcze jedną historię, jak to w soczku miałam fafuły, a jak zrobił się cug, to soczek się wylał. Bobas sąsiadów zaczął dudlać i brzęczeć, gdy usłyszał dźwięk tłuczonego szkła. Zaczęłam się kielczyć. Ta miągwa nie chciała przestać dudlać, więc poszłam spać.

Mam nadzieję, że niedługo się zobaczymy! Nie mogę się doczekać, aż ugotujesz swoją rumpcię! Do zobaczenia wkrótce.

Twoja Magda